

Sygn. akt: I ACa 189/16

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 20 września 2016 r.

Sąd Apelacyjny w Gdańsku I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący: SSA Jakub Rusiński

Sędziowie: SA Marek Machnij (spr.)

SO (del.) Mariusz Wicki

Protokolant: sekr. sąd. Agata Karczewska

po rozpoznaniu w dniu 20 września 2016 r. w Gdańsku

na rozprawie

sprawy z powództwa A. M.

przeciwko W. B.

o uznanie za niegodną dziedziczenia

na skutek apelacji powódki

od wyroku Sądu Okręgowego w Gdańsku

z dnia 10 grudnia 2015 r. sygn. akt I C 1040/13

1) oddała apelację,

2) nie obciąża powódki obowiązkiem zwrotu kosztów procesu poniesionych przez pozwaną w postępowaniu apelacyjnym,

3) zasądza od Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Gdańsku na rzecz adwokata M. B. kwotę 10.800 zł (dziesięć tysięcy osiemset złotych), powiększoną o należną stawkę podatku od towarów i usług, z tytułu kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej powódce z urzędu w postępowaniu apelacyjnym.

SSO Mariusz Wicki SSA Jakub Rusiński SSA Marek Machnij

Sygn. akt: I ACa 189/16

UZASADNIENIE

Powódka A. M. domagała się uznania pozwanej W. B. za niegodną dziedziczenia po H. B. (1) z powodu wielokrotnego popełnienia przez nią przestępstwa na jego szkodę z udziałem swojej znajomej A. G..

Pozwana wniosła o oddalenie powództwa, zaprzeczając, aby działała w sposób krzywdzący spadkodawcę H. B. (1).

Następnie powódka wskazała, że podstawę żądania uznania pozwanej za niegodną dziedziczenia po H. B. (1) stanowi nakłonienie przez nią spadkodawcy podstępem do sporządzenia testamentu na jej rzecz.

Sąd Okręgowy w Gdańsku wyrokiem z dnia 10 grudnia 2015 r. oddalił powództwo, zasądził od powódki na rzecz pozwanej kwotę 7.200 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego i orzekł o kosztach nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej powódce z urzędu.

W uzasadnieniu powyższego wyroku Sąd Okręgowy wskazał, że powódka jest córką spadkodawcy H. B. (1), a pozwana była jego żoną od 2001 r. Przed zawarciem związku małżeńskiego z pozwaną H. B. w dniu 28 marca 2001 r. przeniósł na nią własnościowe spółdzielcze prawo do lokalu mieszkalnego, położonego w G. przy ulicy (...) i spółdzielcze prawo do lokalu użytkowego (garażu) w drodze umowy sprzedaży za kwotę 60.000 zł. Następnie prywatnym aktem oskarżenia z dnia 26 marca 2012 r. H. B. wystąpił przeciwko notariuszowi J. W. i pozwanej, zarzucając im oszustwo przy sporządzaniu umowy sprzedaży w/w własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego. Z uwagi na śmierć H. B. oskarżenie to popierała powódka, ale następnie je cofnęła.

W 2004 r. spadkodawca sporządził testament notarialny, w którym wydziedziczył powódkę z uwagi na fakt, że nie utrzymywała z nim kontaktu. Od 2010 r. powódka na nowo nawiązała kontakt ze swoim ojcem. W lutym 2012 r. stwierdzono u niego chorobę nowotworową. W czasie tej choroby konieczne było przyjmowanie przez niego silnych leków przeciwbólowych, również o działaniu narkotycznym.

W dniu 2 marca 2012 r. spadkodawca sporządził własnoręczny testament, w którym powołał pozwaną do spadku. H. B. zmarł w dniu 14 sierpnia 2012 r. Przed jego śmiercią między nim a pozwaną toczyła się sprawa o rozwód. Również pozwana zgłaszała organom ścigania fakty znęcania się nad nią przez H. B..

W sprawie sporne było, czy H. B. sporządził testament, w którym powołał pozwaną do spadku, dobrowolnie oraz czy pozwana popełniła ciężkie przestępstwo w stosunku do spadkodawcy. Oceniając zgromadzony w sprawie materiał dowodowy, Sąd Okręgowy dał wiarę zeznaniom pozwanej i zgłoszonych przez nią świadków: K. W., A. G. i J. S., jako spójnym, spontanicznym i zgodnym z zasadami współżycia społecznego. Uwzględnione zostały w przeważającej części także zeznania świadka T. K. (1) i Z.. Sąd Okręgowy uznał ich zeznania za niewiarygodne jedynie w zakresie twierdzeń, że pozwana znęcała się psychicznie nad spadkodawcą, bowiem przytoczone przez nich fakty nie uzasadniały takiego wniosku. Sąd Okręgowy dał wiarę również zeznaniom powódki, uznając jedynie, że nie zasługują one na wiarę co do znęcania się pozwanej nad mężem, ponieważ takie twierdzenia nie znajdowały potwierdzenia w innych dowodach zgromadzonych w sprawie, którym Sąd dał wiarę.

Powódka opierała swoje roszczenie na dwóch przesłankach z art. 928 § 1 k.c., zgodnie z którym spadkobierca może być uznany przez sąd za niegodnego, jeżeli dopuścił się umyślnie ciężkiego przestępstwa przeciwko spadkodawcy albo jeżeli podstępem lub groźbą nakłonił spadkodawcę do sporządzenia lub odwołania testamentu albo w taki sam sposób przeszkodził mu w dokonaniu jednej z tych czynności.

W ocenie Sądu Okręgowego zgromadzony w sprawie materiał dowodowy nie pozwalał na stwierdzenie, że istniały przesłanki do uznania, że pozwana jest niegodna dziedziczenia po H. B. (1). Odnośnie do zarzutu popełnienia przez pozwaną umyślnego ciężkiego przestępstwa przeciwko spadkodawcy Sąd ten wskazał, że z ustalonych okoliczności nie wynika, aby dopuściła się ona jakiegokolwiek przestępstwa względem spadkodawcy. Z zeznań świadków K. W., A. G. i J. S. wynika, że to właśnie spadkodawca dopuszczał się w stosunku do pozwanej przestępstw w postaci znęcania się psychicznego i fizycznego. Również ze zgromadzonych w sprawie dokumentów wynika, że toczyło się przeciwko niemu postępowanie karne. Wobec tego twierdzenia strony powodowej, że pozwana w jakikolwiek sposób dopuszczała się przestępstw w stosunku do spadkodawcy nie zasługiwało na uwzględnienie jako dowolne.

Odnośnie do sporządzenia przez spadkodawcę Sąd Okręgowy wskazał, że z zebranego materiału dowodowego nie wynika, aby pozwana nakłoniła spadkodawcę do sporządzenia testamentu, w którym powołał ją do spadku. W tym zakresie powódka powoływała się na okoliczność, że spadkodawca działał pod wpływem leków. W sprawie bezsporne

było, że z uwagi na stan jego zdrowia brał on leki o charakterze narkotycznym. Jednak nie wynika z tego, aby pozwana tę okoliczność w jakikolwiek sposób wykorzystwała w tym celu, aby spadkodawca powołał ją do spadku. Z okoliczności sprawy wynikają jedynie sugestie ze strony powódki i jej świadków, że pozwana mogła podawać spadkodawcy zbyt silne leki. Są to jednak wyłącznie sugestie nieoparte żadnymi dowodami. W związku z tym Sąd Okręgowy doszedł do wniosku, że testament został sporządzony przez spadkodawcę w sposób dobrowolny i nie ma przesłanek do uznania, aby spadkobierczyni w jakikolwiek sposób przyczyniła się do tego, aby została powołana do spadku.

W konsekwencji Sąd ten oddalił powództwo jako nieznajdujące uzasadnienia oraz orzekł o kosztach postępowania na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c. w zw. z art. 108 § 1 k.p.c. zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik procesu.

Powyższy wyrok został zaskarżony w całości apelacją przez powódkę w oparciu o zarzuty:

1) naruszenia prawa materialnego, a mianowicie art. 928 § 1 pkt 2 k.c. w zw. z art. 86 § 1 k.c. przez jego błędną wykładnię i niewłaściwe zastosowanie w stanie faktycznym sprawy, polegające na nieuznaniu, że pozwana doprowadziła spadkobiercę podstępem do sporządzenia testamentu,

2) naruszenia przepisów postępowania, mającego wpływ na treść orzeczenia, tj. art. 233 § 1 k.p.c. przez brak wszechstronnego rozważenia zebranego materiału dowodowego i oparcie rozstrzygnięcia na jego ocenie przeprowadzonej z naruszeniem zasady swobodnej oceny dowodów, w szczególności w sposób sprzeczny z zasadami wiedzy i doświadczenia życiowego:

a) przyjęcie, że pozwana nie znęcała się psychicznie i fizycznie nad spadkodawcą, mimo że złożył on zawiadomienie o popełnieniu przez nią przestępstwa znęcania się nad nim oraz sporządził odręcznie pisma opisujące jej zachowanie wobec niego, które w sposób jednoznaczny świadczyły o znęcaniu się pozwanej nad nim,

b) przyjęcie, że pozwana nie nakłoniła spadkodawcy podstępem do sporządzenia testamentu, mimo że:

- treść odręcznego testamentu spadkodawcy świadczy, że znajdował się on w stanie wyłączającym świadome i swobodne powzięcie decyzji i wyrażenie woli, co pozwana wykorzystwała do powołania jej do spadku,

- powódka przyznała, że podawała spadkodawcy bardzo silne leki narkotyczne w czasie sporządzania przez niego testamentu,

- w momencie sporządzania testamentu toczyła się przeciwko pozwanej sprawa karna z oskarżenia spadkodawcy o oszustwo, zaś pozwana była wzywana przez spadkodawcę do zwrotu przywłaszczonego mienia,

c) danie wiary zeznaniom świadków zawnioskowanych przez pozwaną i zeznaniom pozwanej w zakresie, w jakim wskazywali oni, że spadkodawca znęcał się nad nią i że nie było takiej sytuacji, żeby mimo przyjmowanych przez niego leków nie było z nim kontaktu oraz że między spadkodawcą a pozwaną nie było żadnych konfliktów.

Na tych podstawach powódka wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku przez uznanie pozwanej za niegodną dziedziczenia po H. B. (1) i zasądzenie od pozwanej na rzecz powódki kosztów procesu za obie instancje według norm przepisanych. Ewentualnie domagała się uchylecia zaskarżonego orzeczenia oraz przekazania sprawy Sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania i rozstrzygnięcia o kosztach postępowania odwoławczego. Na wypadek nieuwzględnienia tych wniosków wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku w zakresie kosztów procesu i nieobciążanie jej na podstawie art. 102 k.p.c. kosztami zastępstwa procesowego.

Pozwana wniosła o oddalenie apelacji i zasądzenie od powódki na jej rzecz kosztów postępowania apelacyjnego według norm przepisanych.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja nie zasługuje na uwzględnienie.

Pierwszorzędne znaczenie dla oceny zasadności zarzutów apelacyjnych ma zakres i treść materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie w toku postępowania toczącego się przed Sądem pierwszej instancji. Z jednej strony zauważyć należy, że na zakres i treść tego materiału podstawowy wpływ miały strony, zwłaszcza powódka, która decydowała o tym, na jakie okoliczności chce powołać się w celu uzasadnienia swoich twierdzeń o istnieniu podstaw do uznania pozwanej za niegodną dziedziczenia po jej mężu, a ojcu powódki, H. B. (1) i o tym, jakie przedstawi dowody na poparcie swoich twierdzeń. Z drugiej strony wziąć trzeba pod uwagę, że w apelacji nie zostały powołane nowe twierdzenia i wnioski dowodowe, co pozwala uznać, że w ocenie skarżącej zebrany już został w sprawie kompletny materiał, który wystarcza do dokonania oceny zasadności powództwa. Przemawia za tym również treść zarzutów apelacyjnych, odnoszących się do naruszenia prawa procesowego, które dotyczą jedynie naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. przez brak wszechstronnego rozważenia zebranego w sprawie materiału dowodowego i dokonanie jego oceny z naruszeniem zasady swobodnej oceny dowodów. Pozwala to uznać, że nie ma ani podstaw, ani konieczności uzupełnienia zebranego w sprawie materiału dowodowego, skoro skarżąca nie zgłasza takiego żądania, lecz twierdzi wyłącznie, że przy prawidłowej, tj. zgodnej z jej stanowiskiem, ocenie tego materiału dawałby on podstawy do uwzględnienia dochodzonego przez nią roszczenia.

W związku z tym Sąd Apelacyjny uznał w pierwszej kolejności, że przy ocenie zarzutów apelacyjnych może oprzeć się na materiale dowodowym zebranym w toku postępowania przed Sądem pierwszej instancji. Następnie, po dokonaniu zgodnie z art. 382 k.p.c. samodzielnej oceny wiarygodności i mocy dowodowej powyższego materiału, doszedł do wniosku, że może aprobować i przyjąć za własne ustalenia faktyczne dokonane przez Sąd pierwszej instancji. Są one bowiem zgodne z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego, a ocena tego materiału, wbrew zarzutom skarżącej, jest zgodna z zasadami wynikającymi z art. 233 § 1 k.p.c. Podkreślić przy tym można, że ocena ta jest w pełni zbieżna z oceną i wnioskami, do jakich doszedł Sąd Apelacyjny podczas analizy zebranego w sprawie materiału dowodowego. Dodatkowo wskazać można, że powódka nie zarzuciła, że ogłoszone w trybie art. 328 § 1¹ k.p.c. ustne uzasadnienie zaskarżonego wyroku nie odpowiada treści art. 328 § 2 k.p.c. Także według Sądu Apelacyjnego nie ma żadnych trudności z dokonaniem na podstawie tego uzasadnienia oceny prawidłowości zaskarżonego wyroku, ponieważ z powyższego uzasadnienia dostatecznie wynika, na jakiej podstawie faktycznej i prawnej Sąd pierwszej instancji doszedł o przekonania o bezzasadności żądania powódki.

Jak już wyżej zauważono, podstawowe znaczenie w sprawie ma zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c., który jest jednak całkowicie bezpodstawny. Z treści tego zarzutu i jego uzasadnienia wynika bowiem, że w gruncie rzeczy opiera się on wyłącznie na polemice powódki z oceną materiału dowodowego dokonaną przez Sąd pierwszej instancji i próbą jej zastąpienia oceną proponowaną przez skarżącą. Wziąć zwłaszcza trzeba pod uwagę, że powódka eksponuje przede wszystkim treść dowodów w postaci licznych i zresztą wielokrotnie powtarzanych w toku postępowania różnych pism składanych zarówno przez spadkodawcę, jak i powódkę do różnych organów, w których formułowane były przez nich zarzuty dotyczące rzekomego nieprawidłowego, wręcz nagannego, zachowania pozwanej wobec spadkodawcy, włącznie z zarzucaniem jej dopuszczenia się przestępstw na jego szkodę, w szczególności oszustwa, wyłudzenia mienia oraz znęcania się fizycznego i psychicznego nad spadkodawcą.

W tym zakresie wskazać należy po pierwsze, że powyższe pisma odzwierciedlają wyłącznie twierdzenia i oświadczenia ich autorów (spadkodawcy i powódki). Nie można więc na ich podstawie bezkrytycznie przyjąć, że ich treść dotyczy prawdziwych zdarzeń i okoliczności i że w konsekwencji w pełni wiarygodnie potwierdzają one rzeczywisty sposób zachowania pozwanej wobec spadkodawcy. Wiarygodność tych dokumentów jest więc taka sama jak wiarygodność osób, które je sporządziły, czyli spadkodawcy i powódki.

W związku z tym, po drugie, zauważyć można, że treść pism, pochodzących zarówno od spadkodawcy, jak i powódki, jest zaskakująco i w przekonaniu Sądu Apelacyjnego nieprzypadkowo bardzo zbieżna, niekiedy wręcz identyczna. Poddaje to w wątpliwość autorstwo pism pochodzących rzekomo od spadkodawcy, na podstawie których powódka w apelacji sformułowała zarzut, że Sąd pierwszej instancji nie uwzględnił zawiadomienia o popełnieniu przez pozwaną przestępstwa na szkodę spadkodawcy i innych jego własnoręcznych pism lub co najmniej osobiście przez niego

podpisanych, w których opisywał on naganne postępowanie pozwanej wobec niego, świadczące jednoznacznie o znęcaniu się przez nią nad nim.

Wziąć bowiem trzeba, po trzecie, pod uwagę, że powyższe pisma niewątpliwie pojawiły się dopiero po tym, jak około 2010 r. – co nie jest przez skarżącą kwestionowane – pogodziła się ona ze swoim ojcem, tj. spadkodawcą H. B., a jednocześnie była ona bardzo silnie skonfliktowana z pozwaną. Nakazuje to bardzo ostrożnie podchodzić do wiarygodności treści powyższych pism. Podkreślić można, że we wcześniejszym okresie spadkodawca nie stawiał pozwanej takich zarzutów, na podstawie których miałoby aktualnie nastąpić uznanie jej za niegodną dziedziczenia po nim, lecz zaczął je formułować dopiero wtedy, gdy ponownie nawiązał relacje rodzinne z pozwaną. Co więcej, z niekwestionowanych w tym zakresie ustaleń Sądu pierwszej instancji wynika, że w poprzednim okresie to pozwana była bardzo negatywnie oceniana przez spadkodawcę, który nawet w testamencie notarialnym z 2004 r. podjął decyzję o jej wydziedziczeniu z powodu nieutrzymywania przez nią kontaktów z nim.

Dodać należy, po czwarte, że z zebranego w sprawie materiału wynika, że również pozwana stawiała spadkodawcy zarzuty nagannego zachowania wobec niej i wystąpiła nawet z powództwem o rozwód z jego winy oraz z zawiadomieniem o popełnieniu przez niego przestępstw na jej szkodę.

Z tego zaś punktu widzenia, wskazać należy, po piąte, że o ile zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa i pisma składane przez spadkodawcę i powódkę przeciwko pozwanej nie doprowadziły ani do wszczęcia przez uprawnione organy postępowania karnego wobec niej, ani tym bardziej do jej prawomocnego skazania za popełnienie jakiegokolwiek przestępstwa na szkodę spadkodawcy, to z kolei spadkodawca został skazany za popełnienie przestępstwa przeciwko pozwanej. Taki fakt nie może więc budzić wątpliwości i nie może być skutecznie kwestionowany przez powódkę z powołaniem się na nieprawidłowe i nierzetelne prowadzenie postępowania karnego przeciwko spadkodawcy.

Powyższe pisma w żadnym razie nie mogą więc zostać uznane za wiarygodny materiał dowodowy, który wystarczająco i przekonująco potwierdza fakt popełnienia przez pozwaną przestępstwa, i to umyślnego i ciężkiego w rozumieniu art. 928 § 1 pkt 1 k.c., na szkodę spadkodawcy.

Odmiennej oceny nie mogą uzasadniać także powołane w apelacji dowody osobowe w postaci zeznań powódki oraz świadków T. K. i Z. Ł. (nota bene z treści apelacji wynika, że jej autor wcale nie zapoznawał się z treścią zeznań tych świadków bezpośrednio na podstawie akt sprawy, lecz ograniczył się tylko do transkrypcji ustnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku, ponieważ powtórzył błędną pisownię nazwiska tych świadków – por. k. 347 i k. 349 co do prawidłowego brzmienia nazwisk w/w świadków). Jeżeli chodzi o zeznania powódki, to odnieść do nich można wszystkie uwagi przedstawione wyżej przy analizie powoływanych przez skarżącą dowodów z dokumentów. W konsekwencji stwierdzić należy, że Sąd pierwszej instancji zasadnie odmówił im wiarygodności. Są one bowiem jedynie gołosłownymi twierdzeniami powódki, która nie tylko jest silnie skonfliktowana z pozwaną, ale także jest bezpośrednio zainteresowana korzystnym dla siebie wynikiem tego postępowania. Nie można więc oprzeć się jedynie na jej twierdzeniach i zarzutach pod adresem pozwanej, ponieważ wiarygodność skarżącej jest bardzo niska, wobec czego jej słowa nie mogą stanowić praktycznie wyłącznej podstawy do dokonania negatywnych dla pozwanej ustaleń w tej sprawie.

Sąd pierwszej instancji dokonał również trafnej oceny wiarygodności zeznań świadków T. K. i Z. Ł.. Wziąć trzeba pod uwagę, że ci świadkowie przedstawili jedynie w sposób ogólnikowy własne wnioski co do oceny zachowania pozwanej wobec spadkodawcy. Nie można przy tym pominąć wyraźnie dostrzegalnego składania zeznań na korzyść powódki. Odnosi się to zwłaszcza do zeznań Z. Ł. (poprzednio noszącego nazwisko Kłapa), ponieważ z akt sprawy jednoznacznie wynika, że wcześniej pomagał on i doradzał zarówno powódce, jak i spadkodawcy w działaniach podejmowanych przez nich przeciwko pozwanej.

W tej sytuacji nie budzi zastrzeżeń dokonana przez Sąd pierwszej instancji ocena zebranego w sprawie materiału dowodowego, prowadząca do wniosku, że nie zasługują na wiarę twierdzenia powódki oraz powołane przez nią dowody

z dokumentów i zeznań świadków, a jednocześnie skutkująca uznaniem, że wiarygodne są twierdzenia pozwanej i powołane przez nią dowody, w tym zgłoszeni przez nią świadkowie.

W świetle powyższych uwag nie ma więc żadnych podstaw do uznania, że w sprawie zachodziła pierwsza ze wskazanych przez powódkę podstaw uznania pozwanej za niegodną dziedziczenia po jej mężu H. B. w postaci dopuszczenia się przez nią umyślnie ciężkiego przestępstwa przeciwko spadkodawcy. W tym zakresie przede wszystkim widać trzeba pod uwagę, że pozwana niewątpliwie nie została prawomocnie skazana przez sąd karny za skazanie takiego przestępstwa. Nie istnieje więc wyrok sądu karnego, który po myśli art. 11 k.p.c. wiążąco dla sądu cywilnego rozstrzygałby tę kwestię na korzyść powódki. Ze sformułowania art. 928 § 1 pkt 1 k.c. wynika przy tym, że co do zasady sąd cywilny nie jest uprawniony do dokonania samodzielnej oceny, czy konkretne zachowanie spadkobiercy stanowi przestępstwo. W związku z tym decydujące i konieczne byłoby uprzednie prawomocne skazanie pozwanej przez sąd karny za popełnienie przestępstwa na szkodę spadkodawcy, i to o charakterze umyślnym. W literaturze przedmiotu wskazuje się, że do sądu cywilnego należeć może jedynie samodzielna ocena, czy takie przestępstwo ma charakter ciężki, ponieważ sąd karny nie dokonuje takiej oceny, w szczególności pod kątem skutków cywilnoprawnych, np. przewidzianych w art. 928 § 1 pkt 1 k.c. Skoro zatem pozwana niewątpliwie w ogóle nie została prawomocnie skazana za dopuszczenie się jakiegokolwiek przestępstwa przeciwko spadkodawcy, to już tylko z tej przyczyny sąd cywilny nie może badać, czy było to przestępstwo popełnione umyślnie i o ciężkim charakterze.

Gdyby jednak nawet przyjąć dopuszczalność dokonywania przez sąd cywilny samodzielnej oceny zachowania pozwanej pod kątem stwierdzenia, czy wyczerpywało ono znamiona przestępstwa przeciwko spadkodawcy oraz czy było ono popełnione umyślnie i miało ciężki charakter, to z przedstawionych wcześniej wywodów wynika, że zebrany w sprawie materiał dowodowy nie daje absolutnie żadnych podstaw do dokonania takiego ustalenia, a odmienne twierdzenia powódki wynikają wyłącznie z jej bezpodstawnych i gołosłownych zarzutów wobec pozwanej.

Także w zakresie drugiej podstawy uznania pozwanej za niegodną dziedziczenia po H. B., przewidzianej w art. 928 § 1 pkt 2 k.c. (polegającej, zdaniem skarżącej, na podstępny nakłonieniu spadkodawcy przez pozwaną do sporządzenia testamentu na jej rzecz), stwierdzić trzeba, że z zebranego materiału dowodowego nie wynika, aby taka podstawa zachodziła w tym wypadku. Ponownie wskazać należy, że taka podstawa opierać musiałaby się wyłącznie na twierdzeniach – trafnie określonych przez Sąd pierwszej instancji jako sugestie – powódki, że pozwana podstępnie nakłoniła spadkodawcę do sporządzenia testamentu na jej rzecz, wykorzystując w tym celu jego stan umysłowy i zaburzenia świadomości, wynikające z przyjmowania silnych leków przeciwbólowych w związku z występującą u niego chorobą nowotworową.

Odnośnie do takich twierdzeń wskazać należy, że fakt zażywania przez spadkodawcę silnych leków przeciwbólowych generalnie nie budzi wątpliwości, aczkolwiek wbrew treści jednego z zarzutów apelacyjnych okoliczność taka nie może być wyprowadzana z faktu jej przyznania przez powódkę. Być może w rzeczywistości autorowi apelacji chodziło raczej o przyznanie takiej okoliczności przez pozwaną, ale taka rozbieżność i tak nie miałaby istotnego znaczenia. Zauważyć bowiem trzeba, że w sprawie w ogóle nie zostały ustalone, a nawet nie zostały bliżej określone przez powódkę w jej twierdzeniach, okoliczności dotyczące tego, kiedy i jak doszło do sporządzenia przez spadkodawcę testamentu z dnia 2 sierpnia 2012 r. (por. kserokopię testamentu k. 8). Nota bene Sąd Okręgowy pomyłkowo podał w ustnym uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, że ten testament został sporządzony w dniu 2 marca 2012 r. Nie ma więc żadnych podstaw do stwierdzenia, że to pozwana doprowadziła do podjęcia przez spadkodawcę decyzji o sporządzeniu tego testamentu i że następnie podstępnie wpłynęła na treść tego testamentu, wykorzystując zaburzenia świadomości spadkodawcy wynikające z zażywania w dużych dawkach silnych leków przeciwbólowych. Dla możliwości rozważania takiego wpływu pozwanej na spadkodawcę niezbędne byłoby ustalenie konkretnych okoliczności sporządzenia tego testamentu, ponieważ dawałoby to możliwość oceny, czy i ewentualnie w jaki sposób pozwana wpłynęła na spadkodawcę w celu sporządzenia testamentu o określonej treści. Bez możliwości dokonania takich ustaleń zarzuty powódki wobec pozwanej pozostają wyłącznie w sferze gołosłownych i dowolnych insynuacji, nieopartych jakimkolwiek rzetelnym i wiarygodnym materiałem dowodowym.

W konsekwencji bezpodstawny jest również zarzut naruszenia prawa materialnego, a mianowicie art. 928 § 1 pkt 2 k.c. w zw. z art. 86 § 1 k.c. Skoro bowiem zebrany w sprawie materiał dowodowy nie dawał najmniejszych podstaw do ustalenia, że pozwana zgodnie z twierdzeniami powódki podstępnie nakłoniła spadkodawcę (w treści tego zarzutu omyłkowo jest użyte przez autora apelacji słowo „spadkobiercę” zamiast „spadkodawcę”) do sporządzenia w dniu 2 sierpnia 2012 r., tj. kilkanaście dni przed jego śmiercią, do sporządzenia testamentu na jej rzecz, to nie można uznać, że Sąd pierwszej instancji dopuścił się naruszenia tych przepisów przez ich niezastosowanie. Nie można także mówić o naruszeniu tych przepisów przez ich błędną wykładnię, ponieważ brak ich zastosowania niewątpliwie nie wynikał z dokonania niewłaściwej wykładni tych przepisów, lecz z trafnego uznania, że powódka nie udowodniła okoliczności faktycznych uzasadniających ich zastosowanie w tej sprawie.

W tym zakresie nie było wystarczające powoływanie się na samą treść powyższego testamentu, skoro nie ma podstaw do uznania, że pozwana w ogóle była obecna przy sporządzaniu tego testamentu. Zresztą nic nie wiadomo o tym, kiedy i dlaczego doszło do jego sporządzenia. Co więcej, idąc tokiem rozumowania powódki, gdyby rzeczywiście powódka chciała wpłynąć na spadkodawcę w celu sporządzenia tego testamentu, to należałoby przyjąć, że należycie zadbałaby zarówno o jego logiczny sens, jak i nie dopuściłaby do pomyłek w jego treści, w szczególności co do brzmienia jej własnego imienia.

Nie ma także istotnego znaczenia okoliczność, że przed śmiercią spadkodawca wzywał pozwaną do zwrotu rzekomo przywłaszczonego przez nią mienia (tj. mieszkania objętego umową zawartą z nią jeszcze przed zawarciem przez nich małżeństwa w 2001 r.) i toczyła się przeciwko niej z jego oskarżenia sprawa o oszustwo związane z nabyciem powyższego mieszkania. Jak już wcześniej wskazano, takie zarzuty ze strony spadkodawcy wobec pozwanej pojawiły się na krótko przed jego śmiercią, zwłaszcza po tym, jak powódka pogodziła się z nim i jednocześnie wdała się w spór z pozwaną co do nabycia tego mieszkania. Zasadność tych zarzutów była więc z pewnością sporna i nie może zostać uznana za wystarczający argument, który jednoznacznie wskazywałby na istnienie po stronie pozwanej obaw, mogących powodować dążenie przez nią do podstępnego nakłonienia spadkodawcy do sporządzenia testamentu na jej rzecz.

W tym kontekście podkreślić należy, że generalnie pozwana w ogóle nie miała interesu faktycznego w dążeniu do nakłonienia spadkodawcy do sporządzenia przedmiotowego testamentu na jej rzecz. Zauważyć wypada, że jedynym spornym składnikiem majątkowym jest w sprawie mieszkanie, które przed śmiercią spadkodawcy już do niego nie należało, ponieważ jeszcze przed zawarciem małżeństwa z pozwaną dokonał jego przeniesienia na jej rzecz. Z punktu widzenia pozwanej sporządzenie powyższego testamentu nie miało więc dla niej żadnego znaczenia. W związku z tym także ze względu na takie okoliczności nie ma podstaw do przyjęcia, że pozwanej mogło zależeć na sporządzeniu tego testamentu i że w konsekwencji doprowadziła do jego sporządzenia, podstępnie nakłaniając w tym celu spadkodawcę przy wykorzystaniu zaburzenia jego świadomości wynikającego z podawania silnych leków przeciwbólowych. Twierdzenia powódki w tej kwestii są więc nie tylko całkowicie dowolne, ale także niedorzeczne. Nie wynika z nich bowiem, z jakich przyczyn pozwanej miałyby zależeć na podstępnym nakłonieniu spadkodawcy do sporządzenia spornego testamentu. Okoliczność taka pozostaje zatem wyłącznie w sferze nieudowodnionych i nieprzekonujących twierdzeń powódki. Oznacza to, że Sąd pierwszej instancji trafnie nie dopatrywał się podstaw do uwzględnienia powództwa również na tej podstawie.

Kierując się powyższymi rozważaniami i wnioskami, Sąd Apelacyjny doszedł do przekonania, że apelacja nie opiera się na usprawiedliwionych podstawach, które uzasadniałyby dokonanie odmiennej oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego, pozwalającej na przyjęcie wniosku o wykazaniu przez powódkę podstaw do uznania pozwaną za niegodną dziedziczenia po jej mężu H. B. na mocy art. 928 § 1 pkt 1 lub 2 k.c. W związku z tym apelacja została oddalona w całości na podstawie art. 385 k.p.c.

Dotyczyło to również nieuwzględnienia wniosku powódki, aby na wypadek oddalenia apelacji nie obciążać jej na podstawie art. 102 k.p.c. kosztami procesu zasądzonymi od niej na rzecz pozwanej w zaskarżonym wyroku. W tym zakresie wziąć należało pod uwagę, że zastosowanie tego przepisu nie mogło wynikać jedynie z trudnej sytuacji materialnej powódki, ale uwzględnić należało także charakter żądania i okoliczności, w jakich doszło do sporu

między stronami. W tym kontekście zauważyć należy, że powódka co najmniej od kilku lat pozostaje z pozwaną w głębokim konflikcie, w ramach którego angażuje drugą stronę w liczne spory, generujące z kolei konieczność podjęcia obrony i poniesienia związanych z tym kosztów postępowania. Taka postawa powódki nie może być pomijana przy ocenie możliwości zastosowania art. 102 k.p.c., ponieważ nie może to prowadzić do aprobaty powyższego zachowania powódki i bagatelizowania kosztów ponoszonych przez drugą stronę. Inaczej mówiąc, powódka ma oczywiście prawo do występowania ze swoimi roszczeniami wobec pozwanej, ale musi liczyć się z tym, że ich uporczywe podtrzymywanie nie pozostanie bez negatywnych dla niej konsekwencji, w szczególności w zakresie konieczności zwrotu kosztów poniesionych przez drugą stronę w celu obrony przed jej kolejnymi bezpodstawnymi zarzutami i oskarżeniami. Charakter tej sprawy nie uzasadniał więc zastosowania art. 102 k.p.c. w odniesieniu do kosztów procesu za pierwszą instancję.

Jednocześnie, kierując się powyższymi okolicznościami, można było uznać, że wystarczającą dolegliwością dla powódki będzie w tej sprawie utrzymanie w mocy obowiązku zwrócenia przez nią na rzecz pozwanej kosztów procesu za pierwszą instancję, natomiast w zakresie kosztów postępowania apelacyjnego można zastosować art. 102 k.p.c. Przemawia za tym nie tylko wysokość dotychczas obciążających ją kosztów procesu, zwłaszcza w kontekście jej trudnej sytuacji materialnej, ale także wzgląd na konieczność zapewnienia jej możliwości poddania zaskarżonego orzeczenia kontroli odwoławczej, co oznacza, że nie można negatywnie oceniać jej decyzji o skorzystaniu z uprawnienia do wniesienia apelacji.

W konsekwencji o kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono przy zastosowaniu art. 102 k.p.c.

Ponadto na wniosek pełnomocnika powódki orzeczono o kosztach nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej powódce z urzędu w postępowaniu apelacyjnym.

SSO Mariusz Wicki SSA Jakub Rusiński SSA Marek Machnij